OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. CZWARTEK, 16 SIERPNIA 1928 R. Nr. 225.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Uwagi doradcy amerykańskiego

o poprawie bilansu handlowego Polski.

Warszawa, 15.8. (Tel. wł.) Trzecie kwartalne sprawozdanie (za kwiecień — lipiec) amerykańskiego doradcy przy Banku Polskim, p. Charles S. Dewey, zawiera szereg niezmiernie ciekawych i pouczających uwag o przyczynach niedoboru w naszym bilansie handlowym.

Wprawdzie, powiada p. Dewey, stabilizacja waluty zazwyczaj wywołuje ujemny bilans handlowy, ale okres **niedoboru należy skrócić za wszelką cenę. Należy więc dawać pierwszeństwo wydatkom na sprawną produkcję tych artykułów spożywczych i fabrycznych, które mogą zasilić wywóz lub wyprzeć wwóz podobnych artykułów, nabywanych zagranicą.**

Na podstawie badań importu polskiego p. Dewey przychodzi do ciekawych wniosków.

Wwozi się wiele artykułów, których wartość wynosi prawie całą **sumę deficytu bilansowego, a których bez oczywistego powodu nie wytwarza się w kraju.** Wobec czego kredyty zagraniczne należy użyć na zwiększenie sprawności tych gałęzi przemysłu, które najszybciej mogą dać wyniki pomyślne.

W 1927 sprowadzono do Polski za **62 miljony surowych skór i za 90 milj półfabrykantów skór. Stanowi to 40 procent deficytu handlowego!**

Polska ma dość bydła — dziwi się amerykański obserwator — ma dość wyposażenia garbarskiego, ma duży rynek wewnętrzny.

O zwrot 50 miljonów złotych,

zagrabionych przez Niemców robotnikom polskim.

Warszawa, 15.8. (Tel. wł.) Organizacje robotnicze w województwie Śląskiem i na Pomorzu podjęły akcję mającą na celu odzyskanie znacznych sum, które należą się robotnikom b. zaboru pruskiego od rządu niemieckiego.

Chodzi tu o t. zw. **kasy gwareckie, w których robotnicy byli przymusowo ubezpieczeni.** Majątek tych instytucyj został wywieziony do Niemiec.

Układy dobrowolne z rządem Rzeszy co do zwrotu tych należności Polsce nie doprowadziły do porozumienia. Polska musiała wystąpić na drogę sądową i sprawę wygrała. Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze uznał pretensje Polski za całkowicie uzasadnione i **przyznał rządowi polskiemu 26 milj. marek złotych.**

Wyrok ten, wydany rok temu, nie został dotychczas wykonany przez Niemcy, pomimo naszych wielokrotnych interwencyj dyplomatycznych.

W kołach robotniczych powstał projekt **poruszenia tej sprawy na forum międzynarodowem,** a przedewszystkiem w międzynarodowem biurze pracy przy Lidze Narodów

Generał Haller na Śląsku.

Owacyjne powitanie i uroczystość poświęcenia sztandaru.

Katowice, 15.8. (AW) W ubiegłą niedzielę przybył na Górny Śląsk **gen. J. Haller, aby wziąć udział w poświęceniu sztandaru placówki Związku Hallerczyków w Siemianowicach.**

Generał Haller przyjechał do Siemianowic o godzinie 9 rano. Gościa **pierwszy powitał burmistrz miasta Popek,** a następnie przedstawiciele różnych organizacyj.

Po przemówieniach nastąpiła defilada organizacyj półwojskowych, jak Związku Hallerczyków, drużyn błękitnych, Związku podoficerów, Związku powstańców narodowych i śląskich, w ogólnej liczbie około **1500 uczestników, poczem pochodem udano się do kościoła św. Krzyża, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru.**

Następnie na placu Wolności nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru. Podczas ceremonji wygłosił krótkie, lecz pełne treści przemówienie gen. Haller.

Popołudniu **odbył się w Pszczelniku festyn,** a wieczorem raut w zamku.

Podczas pobytu na Śląsku gen. Haller był gościem prezesa chorągwi śląskiej generalnego dyrektora inż. Ciszewskiego.

Zbiórka na powtórny lot

IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

Nowy Jork, 15.8. (Pat) Komitet przyjęcia lotników polskich w Nowym Jorku zdołał do chwili obecnej zebrać sumę 14.000 dolarów, przeznaczoną **na zakup nowego samolotu,** celem umożliwienia majorom Idzikowskiemu i Kubali podjęcia ponownej próby przelotu przez Atlantyk.

W piątek odbędzie się wielkie zgromadzenie z udziałem licznych przedstawicieli kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Komitet spodziewa się, że uda mu się w najbliższym czasie zebrać **sumę 50.000 dolarów,** konieczną na kupno samolotu.

Powrót lotników polskich

Z RAIDU MAŁEJ ENTENTY.

Warszawa, 15.8. (PAT) Lotnicy polscy — uczestnicy raidu Małej Ententy, mimo zakończenia raidu, pozostają jeszcze w Pradze Czeskiej, gdzie obecność ich była konieczna dla spełnienia ostatnich formalności, pozostających w związku z zakończeniem raidu i obliczeniem jego wyników.

Lotnicy polscy powrócą do Warszawy na swych aparatach we czwartek, 16 b. m.

POLSKA — JUGOSŁAWJA.

Białogród, 15.8 (Tel. wł.) Na odbytem w dniu 14 b. m. posiedzeniu skupczyny uchwalono ustawę o ratyfikacji konsularnej konwencji polsko-jugosłowiańskiej, ustalającej zasady wzajemnego stosunku do obywateli: jugosłowiańskich w Polsce i polskich w Jugosławji.

GÓRNY GÓRĄ.

Berlin, 15.8. (Tel. wł.) W powrocie z Olimpjady nasi bokserzy zatrzymali się w Berlinie, gdzie odbył się mecz bokserski.

Polski bokser Górny zwyciężył Niemca.

PO KONGRESIE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

Warszawa, 15.8. (Tel. wł.) Dziś skończył się kongres prawa międzynarodowego. Następny kongres odbędzie się w Nowym Jorku lub Madrycie, skąd otrzymano zaproszenia. Uczestnicy kongresu dziś wieczór wyjechali do Krakowa.

Konno z Bukaresztu do Warszawy.

Brawurowy raid pani Dorange.

Warszawa, 15.8. (Tel. wł.) Znakomita amazonka francuska p. Rachela Dorange, która przed kilku miesiącami przebyła konno drogę Paryż — Bukareszt (około 3000 klm), wyruszyła 25 lipca w drogę powrotną. Przed kilku dniami p. Dorange **przejechała granicę polsko-rumuńską i 10 bm. przybyła do Lwowa,** gdzie powitał ją konsul francuski.

Po przenocowaniu niestrudzona amazonka ruszyła w dalszą drogę i **13 bm. stanęła w Zamościu,** wczoraj zaś ruszyła rano w dalszą drogę do Lublina.

Ponieważ p. Dorange przebywa dziennie **mniejwięcej po 70 klm.,** spodziewać się jej należy w Warszawie jutro około południa. Dzielna Francuska zsiądzie z konia przed tatersalem p. Konopnickiego w Al. Szucha.

Na spotkanie jej wybiera się z Warszawy grupa osób — miłośników sportu konnego, **którzy konno asystować będą p. Dorange przy wjeździe do stolicy Polski.**

Po krótkim odpoczynku w Warszawie p. Dorange uda się konno przez Pragę, Norymbergję i Strassburg do Paryża, gdzie zamierza stanąć w końcu października.

Zuchwała banda podpalaczy

zlikwidowana przez policję w Wileńszczyźnie.

Wilno, 15.8. (Tel. wł.) Od szeregu miesięcy alarmowały opinję publiczną pożary, które nawiedziły powiat Lidzki. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu **pastwą pożaru padło około 40 wsi i trzy miasteczka: Werenowo, Ejszyszki i Raduń.** W czasie pożaru, gdy pogorzelcy byli zajęci ratunkiem dobytku, z reguły **zdarzały się masowe kradzieże.** Nasuwało to przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z zorganizowaną bandą, która **celowo wywołuje pożary, aby w zamieszaniu ograbiać mieszkańców.**

Przy bliższem zbadaniu tej sprawy, okazało się, że miasteczko Werenowo **jest siedzibą bandy podpalaczy,** na której czele stoi niejaki Lewkowicz, indywiduum o niezmiernie bogatej przeszłości, o czem najlepiej świadczy fakt, że podczas gdy jego kompani zostali dawno rozstrzelani, on uniknął kary i uprawiał w dalszym ciągu swój niecny proceder. Ścisły sztab bandy stanowili: **Josel Krupski i Lejba Dworzyński.**

Wszyscy trzej zostali aresztowani. Po aresztowaniu podpalaczy rabin w Werenowie otrzymał od nieznanej organizacji „Żelazna ręka" kilka listów z pogróżkami, że **jeśli nie cofnie zeznań, złożonych przed władzami śledczemi, to miasto zostanie podpalone z 4 stron.** Wzniecilo to popłoch wśród ludności miejscowej. Przeprowadzone dochodzenie wyjaśniło, że **pogróżki pochodziły od rodzin aresztowanych.**

W międzyczasie podpalacze przyznali się do kilkuset kradzieży i wydali świeżą partję wspólników.

Jak się okazuje, mieszkańcy Werenowa wiedzieli o istnieniu bandy. **Ukrywali ją jednak, w obawie przed terorem.**

Członkowie bandy utopili przed dwoma laty żydówkę, **która spowodowała rewizję u bandytów.**

Turniej krasnomówców

ODBĘDZIE SIĘ W WASZYNGTONIE

13 października odbędzie się w Waszyngtonie międzynarodowy turniej krasomówczy, mający na celu wydobycie na jaw młodych talentów oratorskich.

Do turnieju zaproszone zostały wszystkie państwa. Państwa, które zgłosiły udział w turnieju, wysyłają do Waszyngtonu na koszt rządu amerykańskiego najlepszego mówcę z pośród młodzieży, kończącej w tym roku studja.

Uczestnicy turnieju będą mieli za zadanie wygłosić na pewien określony temat 10-minutowe improwizowane przemówienie przed specjalnym trybunałem sędziów oraz przed audytorjum publicznem.

Każde przemówienie będzie oceniane zarówno pod względem treści jak i formy.

Uczestnicy turnieju przemawiać będą we własnym ojczystym języku. Uczestników turnieju, udających się do Ameryki, wybiera każdy kraj, również w drodze konkursu krajowego.

WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ

Nowogródek, 15.8. (PAT) W czasie ćwiczeń artylerji na terenie KOC Leśna szeregowiec rezerwista 33 pp., Sokal Marcin wyszedł samowolnie w czasie strzelania na 10 mtr. przed działo, które w tym czasie dawało strzał.

Aczkolwiek strzelano ślepymi nabojami, siłą eksplozji naboju Sokałowi pęd powietrza odciął formalnie głowę.

W POLSKIE RĘCE.

Grudziądz, 15.8. (PAT) W polskie ręce przeszedł za cenę 325 tysięcy złotych hotel „Królewski Dwór", własność dotychczas Niemca Mattutta.

17 miljonów pudełek zapałek

SPŁONĘŁO W KOPENHADZE.

Niezwykle groźny pożar wybuchł w tych dniach w fabryce zapałek w Kopenhadze, jak przypuszczają, z podpalenia. Ogień ukazał się w nocy w składzie gotowych zapałek, przybrałby zatem olbrzymie rozmiary, gdyby nie to, że stróż nocny, spostrzegłszy płomienie, puścił w ruch aparat, doprowadzający wodę do rur dziurkowanych, znajdujących się w pułapach wszystkich sal składu i zalewających je rzęsistym deszczem. W ten sposób fabryka ocalała, niemniej uległo zniszczeniu przez ogień i wodę 17 miljonów pudełek zapałek wartości 130.000 koron duńskich.

Wieści z najmniej znanej części świata.

STOSUNKI WE WSPÓŁCZESNEJ AUSTRALJI. — WIECZNA OBAWA O... WODĘ. — LUDNOŚĆ AUSTRALJI JEST BARDZO NIELICZNA. — A MIMO TO RZĄD AUSRTALIJSKI WSTRZYMUJE EMIGRACJĘ. — PUSTYNNE OBSZARY I KWITNĄCE ŻYCIEM WYBRZEŻE. — BUDOWA NOWEJ WIELKIEJ STOLICY AUSTRALJI.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Australja należy do części świata, o której najmniej stosunkowo mówi się i czyta w kołach europejskich. O ile dość wiele słyszeć można w Europie o Azji i o ruchach narodowościowo - politycznych na terenie azjatyckim, — o ile nawet z obszarów afrykańskich dochodzą do Europy dość szczegółowe informacje, — o tyle o Australji niema w prasie europejskiej prawie nigdy poważniejszych wiadomości. Skąd pochodzi ten brak zainteresowania dla tej piątej części świata? Położyć go można chyba na karb tego, że Australja żyje wśród nadzwyczaj spokojnych warunków, — a rząd australijski ograniczywszy do najmniejszych rozmiarów liczbę emigrantów, mogących przybywać do Australji, odgrodził w ten sposób tę odległą część świata od Europy tem silniej.

Australja stanowi bardzo wielki obszar ziemi i cała jej powierzchnia jest nie o wiele mniejsza od całego obszaru Europy. Na olbrzymim tym terenie jest jednak zaludnienie jeszcze bardzo słabe i wynosi w tej chwili ponad 6 miljonów mieszkańców. Pochodzi to stąd, że emigracja europejska szukała do tej pory osiedlenia, głównie na wybrzeżach australijskich, tworząc niedaleko od wybrzeża główne swe skupienia. Wielkie obszary, położone wewnątrz Anstralji pozostawały niezamieszkane .Są to bowiem olbrzymie okolice pustynne, pokryte piachem, na których panuje tropikalne gorąco i wśród których wszelka praca — wobec braku nawodnienia — jest prawie że niemożliwa. Jeśli mimo to, że ludność Australji jest tak stosunkowo nieliczna, — rząd australijski zdecydował się zamknąć emigrację do Australji, — to stało się to na skutek dwóch głównych powodów: Przedewszystkiem rząd Australji obawia się, by emigracja nie sprowadziła na teren Australji elementów awanturniczych, któreby zaklucały spokój publiczny, — powtóre zaś całe społeczeństwo australijskie żyje ustawicznie w trwodze, ażeby przez zwiększenie zapotrzebowaniu, nie zmniejszyła się... ilość wody w Australji. Woda bowiem to podstawa egzystencji i dobrobytu tych, którzy w Australji zamieszkali. Jedynie dzięki głęboko wierconym studniom udaje się mieszkańcom nawadniać pustynne obszary gleby australijskiej. Ostatnio jednak stwierdzono, że zapasy wody podziemnej wyczerpują się coraz bardziej, — toteż wobec braku deszczów, których często przez całe lata niema w Austrji, żyją mieszkańcy tutejsi w ciągłej obawie, by zapasy wody zupełnie kiedyś nie wyschły.

Na razie jednak w prowincjach, które do tej pory zamieszkane są przez europejczyków kwitnie życie, rozwija się handel, przemysł i rolnictwo, oraz powstają coraz większe i coraz lepiej zabudowane miasta.

Cały obszar Australji dzieli się na sześć głównych kolonij, które stoją pod wpływem imperjum brytyjskiego, — mimo że Australja posiada własny rząd i własny parlament dwuizbowy. W poszczególnych kolonjach rozwinęły się szczególnie silnie niektóre miasta, które pretendują też do miana regjonalnych stolic. Do największych należą miasta portowe: Melbourne i Sidney. Charakterysiycznem jest, że wszystkie większe miasta leżą niedaleko wybrzeża. Ostatnio dopiero rozpoczął rząd australijski budowę nowej wielkiej stolicy, położonej wewnątrz Australji i buduje w Canberra nowe, wielkie miasto.

W podróży, sierpień 1928.

Warunki klimatyczne nie są w Australji, — zwłaszcza w okolicach, położonych nieco dalej od wybrzeża, — zbyt idealne. Naogół panuje silne gorąco, — opady deszczowe należą do niezmiernie rzadkich wypadków (zdarzyło się już że przez siedem lat z rzędu nie spadła ani jedna kropla deszczu), ponadto zaś jest mnóstwo dokuczliwych owadów. To też wielu kolonistów, nie mogąc przyzwyczaić się do nowych warunków, zmuszonych jest bardzo często wracać z Australji do rodzinnych stron. Nie mniej jednak w chwili obecnej, kierowałaby się niewątpliwie w stronę Australji liczna emigracja bezrobotnych ze wszystkich prawie państw europejskich, — rząd australjski — jak to już zaznaczyłem—emigrację wsztrzymał i dopuszcza na teren Australji tylko nielicznych robotników, mogących się wykazać posiadaniem odpowiednich środków finansowych, potrzebnych dla rozpoczęcia pracy kolonizacyjnej. Ci z emigrantów, którzy osiedli już na ziemi australijskiej i umieli przystosować się do nowych warunków klimatycznych, żyją naogół w dużym dobrobycie, ciągnąc poważne zyski z uprawy roli, oraz z hodowli owiec. Wielu emigrantów dorobiło się również wielkiej fortuny na eksploatacji licznych naturalnych skarbów na ziemiach Australji.

Pomiędzy dzisiejszą ludnością Australji spotkać można prawie wszystkie narody europejskie. Największy odsetek stanowią jednak Anglicy. Z ludów pozaeuropejskich spotkać tu można dość licznych Chińczyków. Polacy tworzą na poszczególnych obszarach bardzo małe kolonje. Wewnątrz obszarów pustynnych mieszka do tej pory główne pierwotna ludność Australji, złożona z murzynów. Do murzynów odnoszą się emigranci europejscy z bardzo dużą niechęcią i unikają z nimi wszelkiego kontaktu i współpracy. Nienawiść wzajemna jest też bardzo silna i pomimo, że murzyni oddać mogliby europejczykom bardzo wielkie usługi w ciężkiej uprawie ziemi, — europejczycy wolą się bez nich obchodzić.

Na razie kroczy Australja po linji stałego rozwoju. O ile sprawa nawodnienia i dostarczania wody zmieni się w najbliższej przyszłości na bardziej korzystną, — rząd australijski otworzy niewątpliwie szerzej wrota dla emigracji i wówczas rozpocznie się praca nad wyzyskaniem olbrzymich terenów, położonych wewnątrz Australji, które do tej pory leżą odłogiem, — przysporzyć mogą Australji nowe, niezliczone bogactwa.

K. Miroszewski.

Wizja kobiety przyszłości.

POD GROZĄ ŁYSINY. — FABRYCZNE SUKIENKI. — IDEAŁ SPORTSMENKI. — TRYB ŻYCIA PRZYSZEJ KOBIETY. — WIECZNA MIŁOŚĆ. — AUTOMATYCZNE KUCHNIE.

Starszy rysownik i karykaturzysta amerykański, James Flagg, w szeregu prześwietnych rysunków dołączonych do artykułu drukowanego w „New York Times" daje **nam bajeczną wizję kobiety w r. 1950.** W jej wyglądzie zewnętrznym, jego zdaniem, nastąpi tak kolosalna zmiana, że **fotografje obecne będą oglądane jak curiosum,** jak my oglądamy fotografje naszych babek.

Przedewszystkiem będzie ona miała **długie włosy.** Proszę nie przeczyć: Po 10-ciu latach już rozpocznie się bunt przeciwko chłopięcym fryzurom, **gdy panie zaczną gwałtownie łysieć.** Jak się będzie czesała przy tem, niewiadomo, w każdym razie nie a la garconne.

A suknie? Tych zdaje się **wogóle nie będzie.** To znaczy będzie odzienie, ale nie suknia. Dążymy do wygody, a przecież nawet najkrótsza sukienka tamuje ruchy. Więc coś bardzo tylko króciutkiego, eterycznego około pasa, **jakaś parodja staniczka i na tem koniec.**

Nie będzie się tego szyło u krawcowych ani w domu, poprostu fabryki będą wyrabiały masowo te „sukienki" z najrozmaitszych towarów od najskromniejszych do najdroższych. Rękawy znikną zupełnie. Oglądać się je będzie tylko w muzeach.

Kobiecie denerwować się nie wolno, jeśli **chce być wiecznie młodą.** A kobiety w roku 1950 będą wiecznie młode: Nie sztucznie za pomocą kosmetyków i zabiegów chirurgicznych, jak obecnie, lecz młode doprawdy przez tryb życia, jakie będą prowadziły.

— Cudnie — nasuwa się pytanie: — Ale przecież w mniej zamożnych domach, ktoś się musi zająć kuchnią.

Otóż kuchnia **będzie wówczas przeżytkiem, zapomnianym i nieznanym.** Automatyczne aparaty ugotują i zmyją później naczynia, a kobieta wolna i niezależna spędzi ten czas wesoło na korcie tennisowym.

Do powyższego obrazu braknie tylko portretu — mężczyzny przyszłości...

Kto choruje na raka

W WARSZAWIE?

Polski Komitet do zwalczania raka dokonał szczegółowej statystyki chorych na raka w roku **ubiegłym** w Warszawie. 52 proc. chorych na raka w stolicy przypada na kobiety, 48 proc. na mężczyzn.

Ciekawem jest zestawienie chorych według zawodów. Oto z pośród kobiet największa liczba zachorzeń przypada na służące i gospodynie, następnie na wyrobnice, krawcowe i wreszcie handlarki. W zawodach zaś męskich największy odsetek chorych na raka daje rolnictwo, dalej idą robotnicy i wyrobnicy, następnie urzędnicy i dozorcy domowi. W pozostałych zawodach zarówno kobiecych i męskich rak występuje sporadycznie.

Biorąc pod uwagę wiek chorych, stwierdzić można na podstawie powyższej statystyki, że nie oszczędza to straszne cierpienie żadnego okresu życia ludzkiego, począwszy od wieku dziecięcego i kończąc na głębokiej starości. Największa liczba chorych przypada na osoby w wieku pomiędzy 30 — 60 lat, zanotowano jednak też wypadki raka u dzieci poniżej lat 10 i starców powyżej lat 75.

FERDYNAND PSZCZEŁONDOWSKI

Rewizyta.

LIST Nr. 070003.

W państwie Saargebiet.

Od dziś zaczynam list poważny, więc dla kogo Osendowski jest za nudny, niech mnie dalej nie czyta. By ułatwić redakcji pracę przy skreślaniu, list niniejszy układam **w klasycznej formie interwjewu korespondenta „Rewolweru Krakowskiego" z panem Waldemarasem.**

— Gdzie ja jestem?

— W mieście Saarbrücken, stołecznem mieście wolnego i niezależnego państwa Saargebiet.

— Od kiedy państwo Sarre istnieje?

— Od 11 listopada 1918 r.

— Kto stworzył państwo Sarre?

— §§ 45 do 50 traktatu Wersalskiego.

— Z czego stworzono państwo Sarre?

— Z terenów Nadrenji i Palatynatu, należących do Prus i Bawarji nad rzeką Sarre'ą położonych a graniczących z Lotaryngją.

— Czyje tereny te były przedtem?

— Jak kiedy: najpierw były boże, później celtyckie, następnie rzymskie, jeszcze później książąt feoldanych, dalej króla Francji, wreszcie Francji, **aż przygarnęli je Niemcy po Waterloo** w r. 1814. A teraz są Ligi Narodów...

— Kto rządzi państwem Sarre?

— Polska!

— Jakto?

— Tak to, panie redaktorze: Polska jest członkiem Ligi Narodów i zasiada w Radzie Ligi. Rada Ligi mianuje une Commission de Gouvernement, która rządzi Sarre bezpośrednio, więc kto jak nie Polska rządzi państwem Sarre — pośrednio?

— Co to jest Commission de Gouvernement?

— Pięciu panów; jeden Francuz (prezes), jeden Sarruarczyk i trzech nie-Niemców i nie-Francuzów, a np. Belg, Hiszpan, Kanadyjczyk. Nazwisk ich nie pamiętam, bo nie przedstawiali się mi.

— Jak Commission de Gouvernement rządzi?

— Mądrze rządzi: na zasadzie ustaw niemieckich i ustawodawstwa własnego, stworzonego przy pomocy Rady konsultatywnej z 30 Sarruarczyków złożonej, wybranych przez 5-cio przymiotnikowe głosowanie z pomiedzy ludności Sarre.

— A dużo jest tej ludności?

— O, bardzo dużo: 773.000 i pół głów.

— A dlaczego pół?

— Jeden przyszedł na świat, jak myśmy przyjechali.

— A gdzie się tyle tej publiki mieści?

— Na 1800 kilometrach kw. bogato zaludnionej powierzchni.

— To niby tak jak nasz powiat?

— Tak, p. redaktorze, prawie to samo. Jest to najgęściej zaludniony kawałek ziemi w Europie. Proszę podzielić 773.000 przez 1880 — wypada około 300 mieszkańców na km. kw. Dla porównania: Francja ma — 75, Niemcy — 113, Belgja — 136, Anglja — 140 mieszkańców na km. kw.

— Gdzie oni mieszkają?

— W miastach i poszczególnych osiedlach. Największe miasto Saarbrücken liczy 120.000 mieszkańców. Dalej jest jeszcze 7 miast od 33.000 do 10.000 mieszkańców: Völkling, Neukirch, Dudweiler, Sulzbach, St.-Ingbert, Sarrelouis i Puttling. Dalej 17 miast od 3 — 10.000 mieszkańców, pozatem gminy.

— Czem się owi obywatele zajmują?

— Różnie bywa, mniej więcej to jest tak. Elementu robotniczego żyje 70 proc., handlem się trudni 10 proc., włościjan jest 8 proc., pozostałych 12 proc. — wolne profesje, to znaczy aptekarze, doktorzy (jest i Kasa chorych, tylko się inaczej nazywa) itp.

— A wierzą oni w Pana Boga?

— I owszem — katolików jest 74 proc., protestantów 25 proc., różnych, przeważnie żydów — 1 proc.

— Co tam robi 70 proc. proletarjatu?

— Jak to co? — pracują na kolejach, kopalniach, hutach żelaza i szkła, koksowniach, fabrykach przetwórczych.

— To tam jest i węgiel, są i kopalnie?

— Węgla a węgla! Kongres międzynarodowy geologów (geolodzy i doktorzy żyć nie mogą bez kongresów) w Toronto w r. 1913 oszacował zapasy Sarre na 10 miljardów ton, a ileż od tego czasu przyrosło? Kopalń a kopalń: wyprodukowały one w roku 1927 ton 13.593.000, tj. 48472 ton dziennie, bo pracowały 280 dni.

— Czy jest tam Rada Zjazdu, Reden, T-wo Grodzieckie, czy robią nam konkurencję, czy mają zamówienia...?

— Owszem, Reden jest, Grodźca niema, ale widzę, że temat to bardzo ciekawy, więc muszę szczegółowiej opowiedzieć.

Niemcy świadomie, ale trochę po łobuzersku podczas wojny zniszczyli Francuzom na północy 75 proc. kopalń. Jak przyszło co do czego, to Francuzi powiedzieli: zapłać bracie! A kto niema złota i miedzi — płaci tem, na czem siedzi. Francuzi zabrali więc wszystkie kopalnie Sarre'y, **stanowiące własność skarbu pruskiego**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 CZWARTEK — Dziś Rocha W. Jutro Jacka W. Wsch. słońca 4 m. 22 Zach. „ 18 m. 58

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Tajemnica stacji kolejowej" (Pociąg widmo).

Program radjowy

na czwartek 16 sierpnia.

KATOWICE.

16.40 - Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.00 — Nad program.
17.25 — Skrzynka pocztowa.
18.00 — Transmisja audycji literackiej z Wilna.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt p. t. „Thorwaldsen i rzeźba pierwszego cesarstwa w Polsce" — wygł. dr. Tad. Dobrowolski.
20.30 — transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotni czo-meteorologiczny, P.A.T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **MALOWANA ZASŁONA.** W ub. poniedziałek rozpoczęliśmy w dodatku powieściowym druk nowej powieści p. t. „Malowana Zasłona". Ponieważ w układzie technicznym 8 stronic książkowych ustawiono w pomylonym porządku, w dzisiejszym numerze jeszcze raz powtarzamy początek tej powieści, którą nasi Czytelnicy niewątpliwie zechcą sobie zachować w całości i w należytym porządku jako książkę.

× **WCZORAJSZY ODPUST** w parafji sosnowieckiej w dniu Wniebowzięcia N. M. P. zgromadził wielkie tłumy wiernych zarówno z Sosnowca jak i sąsiednich parafij. W procesji wzięło udział ponad 2000 osób.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU DLA KAPELMISTRZÓW.** Urządzony staraniem szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach, sześciotygodniowy kurs dokształcający dla kapelmistrzów, zakończony został 12 bm. uroczystą audycją muzyczną w obecności władz i zaproszonych gości. Dwie orkiestry, dęta i symfoniczna, wykonały pod dyrekcją dyr. Leona Solskiego szereg utworów Szopena, Stolca, Solskiego, Komzaka, Wieniawskiego, Kislera i Petera i in. Po zdaniu egzaminów, dyplomy kapelmistrzów otrzymali: Tadeusz Musialik, Jan Rybak z Dąbrowy Górniczej, Jan Kulawik z Olkusza, Roman Staszewski z Kłobucka, Roman Pachlewski Dzierążni, Józef Błaszczyk z Toporowej, Roman Ocharlik z Iłży i Edward Wincewicz z Białobrzegów.

Chuligańska zemsta potwora,

który duszą od żelazka smasakrował swą żonę.

W Będzinie, przy ulicy Krakowskiej 2 mieszka znany policji chuligan **Jakób Koniarek** wraz z żoną Marją. Wyrzutek ten tak **maltretował i znęcał się nad żoną**, że nieszczęśliwa, nie mogąc dłużej znieść męczarni, **uciekła z domu i**

ukryła się u znajomych w Dąbrowie.

Koniarek poprzysiągł wtedy zemstę i zaczął po całem Zagłębiu szukać żony.

Dzięki pomocy koleżków, poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, bowiem w dniu wczorajszym otrzymał wiadomość, że żona przebywa u znajomych w Dąbrowie.

Drab niezwłocznie udał się

pod wskazany adres, gdzie istotnie znalazł żonę, którą siłą wyprowadził z mieszkania i trzymając za rękę, aby mu nie uciekła, poprowadził do domu, bijąc nieszczęśliwą całą drogę. Dopiero jednakże po przybyciu do swego mieszkania, zbój wywarł całą zemstę,

chwyciwszy bowiem duszę od żelazka

do prasowania, zaczął w zwierzęcy sposób bić żonę. Oczywista po kilku ciosach kobieta zalała się krwią i upadła na podłogę, zbój jednak, jak dzikie zwierzę, podniecony widokiem krwi, w dalszym ciągu pastwił się nad nieszczęśliwą.

Sąsiedzi, słysząc, co się w mieszkaniu dzieje, zawiadomili policję. Wkrótce zjawił się na miejscu patrol policyjny i po wkroczeniu do mieszkania Koniarka

obecni ujrzeli straszny widok.

Na podłodze, w kałuży krwi, leżała zmasakrowana i nie dająca znaku życia Koniarkowa, a bestjalski mąż **siedział obok okna paląc papierosa.** Ofiarę zwyrodnialca przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie lekarz stwierdził

stan beznadziejny zmasakrowanej,

gdyż nieszczęśliwa kobieta ma szereg ciężkich ran na głowie i na całem ciele. Mimo zabiegów, Koniarkowej nie udało się przywrócić do przytomności i podług opinji lekarza,

godziny jej są policzone.

Zwierzęciem w ludzkim ciele zajęła się policja.

× **TOGI DLA SĘDZIÓW.** W projekcie budżetu Ministerstwa sprawiedliwości na rok 1929-30 wstawiono kredyty na zakupienie tóg dla sędziów. Tóg tych jednak nie dostaną wszyscy sędziowie odrazu, lecz najpierw sędziowie Sądu najwyższego, następnie apelacyjnych, potem okręgowych i tak aż do sądów po koju. Chodzi o to, żeby wydatek, wynoszący ok. 3 milj. zł. nie był jednorazowy, lecz rozłożony na raty. Z chwilą wprowadzenia tóg w sądownictwie, zostaną one też wprowadzone przez rady adwokackie w adwokaturze.

× **WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOŁACH.** Ministerstwo oświecenia wprowadza przymus wychowania fizycznego w szkołach zawodowych (rzemieślniczo-przemysłowych). Dotąd w szkołach tych młodzież była pod względem rozwoju fizycznego zaniedbana. W szkole średniej ogólnokształcącej na wychowanie fizyczne zwracana jest należyta uwaga, w typie szkół zawodowych nie udzielano nawet najprostszych początków gimnastyki. Wprowadzany obowiązek obejmie 10.000 młodzieży. Przewiduje się program obszerny, mianowicie 3 godziny tygodniowo. Poza gimnastyką wprowadzono gry i zabawy. Wychowanie fizyczne odbywać się będzie pod nadzorem wykwalifikowanych nauczycieli.

× **OPIEKA NAD WIĘŹNIAMI.** Nowa ustawa o ustroju więziennictwa przewiduje, że przy więzieniach mogą być czynne komitety więzienne z udziałem przedstawicieli społeczeństwa. Ministerstwo sprawiedliwości w najbliższym czasie poleci władzom więziennym przystąpić do organizacji takich komitetów. Komitety te mają współdziałać z władzami więziennemi w zakresie opieki moralnej nad więźniami, aby na żądanie władz dać opinję, co do przedterminowego zwalniania i ułaskawienia więźniów. Dotychczas przy niektórych więzieniach istniały podobne komitety, występujące pod nazwą patronatów. Na mocy nowej ustawy kompetencje ich i zakres dokładnie ujęto w normy prawne.

× **UCIEKŁ Z TWOREK** warjat Berek Rzezak z Będzina. Wczoraj odstawiono go do szpitala.

× **NA SZKODĘ J. MICHALSKIEGO** zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 71, nieznani sprawcy skradli rower, wartości 100 zł. z komórki, do której weszli, zrobiwszy otwór w ścianie.

× **KAROL ROMBOSZCZ** z Zagórza zameldował w policji, że brat jego żony 15-letni Augustyniak Damian wydalił się z domu przed kilku dniami i dotąd nie wrócił.

× **AMATORZY CUDZEJ MĄKI.** W sobotę wieczór o godz. 9 trzej awanturnicy: Michał Edm., Konieczny Marjan i Grabowski Mieczysław z Dąbrowy usiłowali skraść z wozu furmanowi Goldbergowi i Habrowi z Sosnowca worek mąki, wartości 100 zł., przyczem pobili obu furmanów. Policja ich poszukuje.

Kronikarstwo sportowe

I JEGO ZNACZENIE.

Kielecki Związek Okr. piłki nożnej w Sosnowcu wystosował do klubów sportowych podpisany przez zastępcę prezesa p. N. Kałkowskiego i zastępcę sekr. p. R. Bednarskiego **komunikat Nr. 14**, w którym zalecił zasilać redakcję „Kurjera Zachodniego" i innych pism odpowiednim materjałem informacyjnym o przejawach życia sportowego.

Niemniej pożyteczną jest inicjatywa K.Z.O.P.N., streszczającę się w drugim punkcie wspomnianego komunikatu, zalecającym prowadzenie w klubach sportowych kroniki.

Kronika — czytamy w komunikacie — mająca za zadanie upamiętniać ważniejsze wydarzenia życia, jest jakgdyby tym łącznikiem, wiążącym przeszłość z teraźniejszością. Wiele ciekawych wypadków i wydarzeń, które może niejednokrotnie przeminęłyby bez echa, dzięki kronice uwiecznione zostają na pamiątkę i dla przykładu przyszłym pokoleniom. Prowadząc kronikę, w poświęconej na ten cel księdze, pisze każdy klub czy towarzystwo piłkarskie historję swych dziejów dla potomnych. Prowadzenie kroniki zatem, prócz znaczenia kulturalnego, posiada duże znaczenie naukowe. Ze względu na powyższe poleca się sekretarzowi Okręgu jej zaprowadzenie, zaś Podokręgom i klubom czy tow. piłkarskim, które dotąd pracy tej nie zapoczątkowały, zalecamy jej rozpoczęcie. Prócz zapisywania ważniejszych wydarzeń i przejawów z działalności należy również skrzętnie zbierać i kolekcjonować odpowiedni materjał z pism nietylko poświęconych sportowi piłkarskiemu. Wycinki niewykorzystane należy wysyłać do sekretarjatu Okręgu.

Pozatem w komunikacie Nr. 14 przypomniano klubom obowiązek regularnego wpłacania składek i zasilania kasy Okręgu, który obecnie przeżywa przesilenie finansowe z powodu zaniedbywania przez kluby wspomnianego obowiązku.

× **WYPADEK AUTOMOBILOWY.** Wczoraj o godz. 4 popołudniu przejeżdżająca ul. Sobieskiego w Sosnowcu auto dorożka nr. 14, wioząca pasażera, wjechała tak nieszczęśliwie na słup telegraficzny, że dorożka uległa rozbiciu, pasażer odniósł lekkie obrażenia, a ciężko rannego pomocnika szofera odwieziono do szpitala Renardowskiego, gdzie poddano go operacji. Nazwisk nie mogliśmy narazie ustalić.

bawarskiego, oraz dwie kopalnie prywatne. Zabrali na wieczną i niepodzielną własność i stworzyli przedsiębiorstwo pod nazwą: „Les Mines Domaniales Francaises de la Sarre", które prowadzą na ryzyko i dochód państwa na wzór spółki prywatnej. Jest to jedno z największych przedsiębiorstw tego rodzaju na świecie. Liczy ono 30 kopalń, 1 koksownię, 4 centrale elektryczne i szereg zakładów pomocniczych. Zatrudnia około 70.000 robotników i 5.700 urzędników. Jest prowadzone wzorowo i w wyniku dało w 1926 roku 25 i pół miljona marek złotych dochodu, czyli naszych złotóweczek ponad 55 miljony.

By zabezpieczyć Francji swobodne władanie kopalniami, wydzielono z państwa bojaźni bożej właśnie okręg Saargebiet i oddano pod panowanie Ligi Narodów. Po latach 15 tj. w r. 1935 przez plebiscyt ludność się wypowie, do kogo chce należeć: do Francji, Niemiec czy też być nadal państwem niezależnem... bez długów i ciężarów moralnych.

— A zakim ludność się wypowie?

— Nikt nie może być prorokiem we własnej ojczyźnie a cóż dopiero w cudzej. Do jednego mogę się przyznać, że poza kopalniami języka francuskiego nie słyszałem — tylko czy za lat 7, jak dożyjemy, Niemcy nie zechcą wymienić Sarre na polskie Pomorze i czy wtedy Sarruarczycy nie przemówią nagle po niemiecku — pytanie! Francja Sarre nie odda!

— Czyż Francja, takie wielkie państwo, będzie się dobijać o ten mały skrawek ziemi?

— Mały to on jest, to prawda — ale i bogaty. Proszę policzyć: 14 miljonów ton węgla, 5 milj. ton żelaza, 20 milj. kilogramów szkła, ponad miljon ton koksu, którego Francja tak potrzebuje dla swoich wielkich zakładów hutniczych, obok sąsiadującej Lotaryngji; dalej 60.000 hektarów lasów, w tem połowa stanowiących własność państwa i przynoszących rocznego dochodu 20.000.000 mr. zł. — proszę pomyśleć: lasy powiatu Będzińskiego 40 mil. zł. dochodu!

— A co do tej konkurencji?

— Proszę spojrzeć na mapę: Sarre-środek Europy zachodniej: Włochy, Szwajcarja — blisko, Lotaryngja, Francja — pod bokiem. Wymienione kraje importują węgiel — pocóż mają sprowadzać nasz węgiel, którego kilogram zagotuje 7 litrów wody, wtedy, gdy sarrski — 8 litrów. Sam okręg Sarre konsumuje około 37 proc. całego swego wydobycia. Zresztą dobrze żyć takiemu, co to już w traktacie Wersalskim sprzedał węgiel, albowiem traktat ten przewiduje reparacyję węgla z Sarre. Ceny węgla, oczywiście, wygórowane — od 60 fr. za pył do 165 fr. za kostkę I.

— A wydajność kopalń?

— Ich zdaniem — duża, naszem — mała.

— A zarobki?

— Ich zdaniem — małe, naszem — duże.

— Drożyzna?

— Ich zdaniem — wielka, naszem — jeszcze większa.

— Urządzenia?

— Wspaniałe: dostatek niemiecki, połączony z francuskim smakiem; można je porównać tylko z... ośrodkami zdrowia w powiecie Będzińskim. Służą one za wzór dla swoich tj. krajowców i obcych tj. cudzoziemców. Najlepszy dowód, że ja tu przyjechałem.

— A samorządy: czy przyjeżdżają, zwiedzają, uczą się, jak na naszych ośrodkach?

— Nie, nie przyjeżdżają, bo im djet nie płacą.

— A wygląd kraju?

— Sarre nie jest krajem górzystym, przeciętna wysokość 275 m. nad poziom morza. Znów, jak nasze Zagłębie. Las, las i jeszcze raz las: bukowy, dębowy, zrzadka sosnowy. Lasy pocięte rzeką Sarre i jej dopływami — to są pewny kraju, przy których koncentrują się kopalnie i fabryki, połączone licznemi kolejami i tramwajami. Z dziesięciu linij kolejowych, łączących Francję z Niemcami — 6 przechodzi przez terytorjum Sarre. Kraj robi wrażenie jednej wielkiej kopalni, jednej wielkiej fabryki. Kopalnie wynurzają się z lasów i już przez to mają odmienny charakter od naszych, pozatem niema przy nich Ksawer i Warpiów, bo niema kolonij robotniczych. Robotnicy zamieszkują własne domki, przy których są pola i ogródki. To też zakłady przemysłowe nie mają wysokich kosztów, płynących z tego tytułu. Komisja ankietowa niema komu wymyślać, a robotnicy są obywatelami kraju.

— Jeszcze zapytam się o monetę, cła i towary?

— Moneta — francuska, cła — francuskie, towary — francusko-niemieckie, pozatem wszystko niemieckie.

— A co pan tam wogóle robił?

— Rewizytowałem, zwiedzałem kopalnie i koksownie, jeździłem wzdłuż i wszerz Sarre'y, oczywiście samochodami „Les mines domaniales" (koledzy francuscy są nadzwyczaj uprzejmi), chodziłem piechotą po Saarbrücken, posilałem się w restauracji francuskiej. Pozatem nic więcej, p. redaktorze, nie czyniłem takiego, o czem można w twoim organie napisać. Zresztą moi konkurent świadkiem.

Z SALI SĄDOWEJ.

NIELETNI ŚWIĘTOKRADCY.

Onegdaj przed sądem pokoju w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych młodociani świętokradcy z Zagórza, 12-letni Stefan Kostka, 14-letni Stefan Wilk i 12-letni Kazimierz Cezary. Nieletni ci złodzieje skradli w dniu 5 czerwca b. r. żelazną kratą z ogrodzenia figury Matki Boskiej, którą połamali w kawałki i ukryli w ziemi, by następnie sprzedać, a z uzyskanych pieniędzy kupić króliki. Sąd, biorąc pod uwagę wiek oskarżonych, ukarał Kostkę i Cezarego, jako mniej winnych naganą, Wilka zaś jako najstarszego z nich i inicjatora wyprawy na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary.

AMATOR CUDZEJ MIEDZI.

Majster fabryki Fitzner i Gamper, obserwując w dniu 25 b. r. odchodzących z pracy robotników, zauważył, że jeden z nich Józef Kopeć (Kossaka 7) ociężale kroczył, jakgdyby był czemś obładowany, przyczem zachowywał się podejrzanie. Po zatrzymaniu go, okazało się, że Kopeć skradł miedzi wartości kilkunastu złotych, którą chciał wynieść poza obręb fabryki. Kopeć stracił posadę i prócz tego skazany został przez sąd pokoju na trzy miesiące więzienia.

NAŁOGOWA ZŁODZIEJKA.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu wczorajszym ciekawą sprawę notorycznej i niepoprawnej złodziejki, Marjanny Kępki, mieszkanki Krzykawy, powiatu Olkuskiego. Kępka liczy 60 lat, a była kilkanaście razy karaną za kradzieże przez sądy w Sosnowcu, Olkuszu, Zawierciu i Krakowie, za które odbyła już kilkakrotnie więzienie.

W czasie odbywania ostatniej kary dwuletniego więzienia, Kępka otrzymawszy przerwę, celem poratowania zdrowia, wyszła z więzienia i poczęła kraść nanowo.

Noga znów się jej powinęła, tym razem w Olkuszu, kiedy na rynku usiłowała skraść ze straganu Icka Sztajaberga sztukę płótna. Złodziejkę przytrzymano i osadzono w więzieniu. Wczoraj dostawiono ją z więzienia do sądu, gdzie skazaną została na trzy lata więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Zbyt wysokie opłaty

UTRUDNIAJĄ RZEMIEŚLNIKOM REJESTRACJĘ.

W związku z nową ustawą w sprawie organizacji cechów na nowych podstawach, wydano zarządzenie, iż **wszyscy rzemieślnicy muszą być rejestrowani w starostwie**, co potrzebne jest do prowadzenia odpowiednich książek i posiadania możliwie ścisłych danych, dotyczących ilości rzemieślników i ich zawodu.

Zarządzenie w zasadzie dobre i celowe, szkoda tylko, iż wykonanie, jak to zresztą często się u nas zdarza, szwankuje, co w rezultacie ujemnie odbija się na realizacji zarządzenia.

Otóż bolączki w tej sprawie stanowią **wszelkiego rodzaju opłaty, związane z rejestracją, wynoszące od 8 do 20 zł.**

Ciągle słyszy się narzekania, iż rzemieślnicy tak mało interesują się swojemi sprawami i nie dbają nawet o zarejestrowanie, co jest rzeczą najważniejsza, gdyż **niezarejestrowany rzemieślnik nie może otrzymać uprawnień**, a nie mówi się o tem, że spełnienie tej najmniejszej czynności jest **utrudnione przez wysokie opłaty**, pomijając już kwestję straty czasu oraz liczne starania i zabiegi celem uzyskania wszelkiego rodzaju potrzebnych do tego dowodów oraz załatwienia licznych formalności.

Wszak rejestracja potrzebna jest władzom, a nie rzemieślnikom, tymczasem **zamiast ułatwień i zachęty obarcza się zainteresowanych poważnymi wydatkami**, co ma ten skutek, iż mimo zbliżających się wyborów do Izby rzemieślniczej, dotychczas **zaledwie część ich zadość uczyniła wymaganej formalności.**

Jak się dowiadujemy, **Tow. rzemieślnicze w Sosnowcu zwróciło się w tej sprawie do odpowiednich władz**, i należy się spodziewać, iż interwencja przyniesie pomyślny wynik, jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, aby wykonanie takich, czy innych formalności urzędowych połączone było z tak poważnymi wydatkami. W takich okolicznościach miarodajne czynniki winny stosować możliwe ułatwienia, a nie wprowadzać kosztownych utrudnień, co zniechęca tylko ludność i wywołuje słuszne, a zupełnie zbędne skargi i narzekania. Względy powyższe upoważniają do przekonania, że **władze uznają słuszność zajętego przez nas stanowiska i wspomniane opłaty jeżeli już nie zniosą zupełnie, to przynajmniej zredukują do minimum**, umożliwiając tym sposobem wykonanie szerokim sferom rzemieślników ustawowego **obowiązku.**

NA LETNISKU.

Rozradowany gospodarz pokazuje gościom różne znakomitości. Przechodzą koło eleganckiej willi w starannie utrzymanym, wystrzyżonym ogrodzie:

— Cóż te krzaki i drzewa tak równo wystrzyżone?

— Z przyzwyczajenia...

— Jakto?...

— Właściciel jest fryzjerem...

Posady i prace.

Fotograficzną pomocnicę przyjmie zaraz. Zakład Fotograficzny Siewierz. 4538-2

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania mleczarnia z urządzeniem sklepowym. Wiadomość „Kurjer Zach." Sosnowiec. 4526 4

Plac w Olkuszu przy ul. Ogrodzienieckiej 56, 155000 łokci po 70 groszy sprzeda „Stołeczny Dom Zleceń" Warszawa, Nowy Świat 42. 4559

Lokale.

Ostrzeżenie. Ostrzegam przed wynajęciem mieszkania od Walerjana Włosińskiego przy ul. Cichej Nr. 4 takowy pociągnięty do odpowiedzialności Jan Łazara. 4560

Zgubione dokumenty.

Unieważniam skradzione weksle wystawione przez Filipa Janecka na 200 zł. i Franciszka Macnera na 150 zł. 4574-3

Mosze Israel Goldberg zgubił dokument wojskowy wydany przez PKU. w Sosnowcu. 4529-3

Jan Hręcisz zgubił zezwolenie na odbiornik radjowy, wydane przez Urząd pocztowy Będzin. 4557-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 .
W tekście, w kronice . . . 60 .
Za tekstem . . . 5 . 25 .
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".